

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 297 (1747) B

Warszawa, środa 14 grudnia 1955 r.

Cena 20 gr

Przed 5-latką w Zakładach im. Strzelczyka

Dyskusja — uniwersytet

Załoga Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi ma budować w planie 5-letnim 12 nowych typów obrabiarek,

zwiększyć wydajność pracy, pracować oszczędniej. To wszystko wymaga gruntownej analizy dotychczasowej pracy, fachowego głosu załogi.

— Co było dobre pół roku temu, staje się przestarzałe wobec nowych zadań — mówi dyrektor administracyjny zakładów, tow. Karp. — Nowe, twórcze rozwiązania zagadnień technicznych produkcji i organizacji pracy stają się w dyskusji nad planem kamieniem węgielnym powodzenia w przyszłej 5-latkę.

Choćby przykład odlewni. Sporządzono kiedyś plan jej modernizacji kosztem 5 milionów zł. Okazało się teraz, że można zmniejszyć odlewnię za 2 miliony. Więcej — że można zwiększyć jej wydajność o 50 proc., jeżeli robotnicy pomyślą nad sposobami pełnego wykorzystania maszyn i powierzchni hali produkcyjnej.

Na mechanicznym nie można uniknąć koniecznej wymiany niektórych przestarzałych typów maszyn. Ale o mechanizacji i postępie technicznym nie decydują jedynie nowe maszyny. W ślad za coraz doskonalszymi maszynami musi pójść doskonałość umiejętności robotnika.

Działają już grupy inżynierów i najbardziej doświadczonych robotników, które dyskutują nad sposobami racjonalnego wykorzystania maszyn, ekonomicznego zużycia itd. Wnioski tych grup znajdują odbicie w projekcie planu.

W dyskusji nie tylko grupy i komisje. Choć oficjalnie dyskusja w zakładach jeszcze nie rozpoczęła się, to tematem ostatniej prasówki w zespole młodego majstra tow. Sosnowskiego było zapoznanie się z tekstem uchwały KC PZPR. Młodzi tokarze i frezery mówili.

Prezydium CRZZ podjęło w dniu 10 bm. uchwałę w sprawie dyskusji nad projektami planu pięcioletniego.

W uchwale czytamy: Jak najszerszy udział aktyw w związkowego w dyskusji nad planem 5-letnim, włączenie do dyskusji szerokiej masy przodujących robotników, majstrów i inżynierów jest koniecznym warunkiem prawidłowego opracowania planów, wydobycia i uruchomienia wielkich rezerw istniejących w zakładach pracy i podniesienia wśród załóg poczucia odpowiedzialności za realizację nowego, 5-letniego planu.

W niektórych elektrostalowniach od 30 lat nie zmienia się prawie technologia produkcji. Świadczy o tym np. czas trwania wytopów w piecu elektrycznym od dłuższego czasu utrzymujący się na niezmiennym poziomie 7-8 godzin, podczas gdy taki sam

wytop w elektrostalowni Związku Radzieckiego trwa dłużej jak 4-5 godzin. Główny technolog CZPH inż. Cezary Murski stwierdza, że w planie 5-letnim — w przeciwieństwie do planu 6-letniego, w którym wzrost produkcji opierał się najczęściej na kosztownych inwestycjach — główny nacisk położony należy na po-

większenie wydajności pracy, pracować oszczędniej. To wszystko wymaga gruntownej analizy dotychczasowej pracy, fachowego głosu załogi.

Wielu czasu pochłaniają prace przy podliczaniu dniówek obrachunkowych. Sprawa tą zajęli się: przewodniczący spółdzielni Ignacy Karsznia i księgowy Tadeusz Pelczyński. Obliczyli oni, że w tym roku na każdego spośród 44 członków spółdzielni w Oplesinie przypadają będzie średnio 395 przepracowanych dniówek.

(Dokończenie na str. 2)

wia o tym, że istnieją możliwości wykonywania pilnych zamówień bez przerywania toku normalnej produkcji. Ktoś z młodych rzucił myśl, że pora już zerwać z praktyką „kierownik sobie — my sobie...”. Wywnioskował wniosek zorganizowania grupy młodzi, która będzie pomagać Sosnowskiemu w rozdzielaniu pracy.

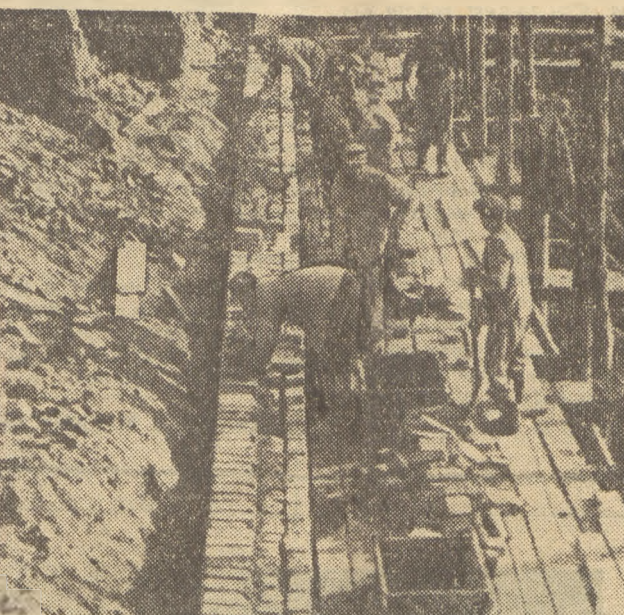
Okazuje się, że załoga „Strzelczyka” ma wiele cennych pomysłów, ale że nie zawsze młodzi i starzy potrafili sprecyzować swój wniosek.

Dyskusja nad 5-latką będzie dla załogi „Strzelczyka” wielkim uniwersytelem gospodarowania i organizacji pracy...

(SZCZEP)



Na wielkich budowlach Wrocławia



(Obsł. wł.) Plan etapowy odbudowy i przebudowy Wrocławia rozpoczęty w 1954 roku, zakończony zostanie w 1960 roku. W planie tym powstanie między innymi miasteczko uniwersyteckie, które zajmie 100 ha. Pomieszcza się tam: obok starej nowa Politechnika, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Rolnicza oraz projektowany kompleks budynków nowego uniwersytetu. Zakończony też zostanie prace w Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i w innych punktach Wrocławia.

1. Inż. Skowronek ukończył Politechnikę Wrocławską. W roku 1952 otrzymał srebrną odznakę przodownika pracy. Obecnie jest projektantem rejonu odbudowy ul. Kottłarskiej, gdzie wybudowanych zostanie ponad 300.000 m sześć. mieszkań. Na zdjęciu inż. Skowronek demonstruje na planie położenie projektowanych przez siebie budynków. W głębi widać odbudowywany kompleks domów na przeczku placu Młodzieżowego.

2. Na placu Młodzieżowym brygada Bronisława Gałęckiego fundamenty pod nowe budynki, które zajma ponad 62.300 tys. m sześć. kubatury. Brygada Gałęckiego osiada średnio 200 proc. normy dziennie.

3. Ten budowniczy będzie miał na dole dużą kawalerię z pięknym tarasem. Już wkrótce można będzie pociągnąć tutaj na dużym parkiecie, pograć w szachy lub porozmawiać przy kawie, herbacie czy lodach.

Tekst i zdjęcia
JERZY BARANOWSKI

II Zjazd LPŻ zakończył obrady

(Inf. wł.) Zakończony w poniedziałek 12 bm. w Warszawie II Zjazd Ligi Przyjaciół Zolnierza podjął uchwałę, w której po omówieniu braków wytyczyła organizacji cele i zadania na przyszłość, zawarte w przedmówieniu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Zadania LPŻ znalazły również wyraz w nowym statucie tej organizacji.

Odbyły się wybory nowych władz Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Zolnierza, który ukonstytuował się następująco: prezes — gen. brygady Józef Turski, wiceprezesi: ppłk. Albin Lasoń, ppłk. Henryk Adamowicz, Eugeniusz Jawprow i mjr Edmund Staniewski. (sk) (Fragmenty dyskusji zamieszczamy na str. 4).

„Moje konkursowe usprawnienie”

Nie czekajcie na wprowadzenie projektów do normalnej produkcji!

Redakcję odwiedził tow. Jerzy Krukowski, technik-konstruktor z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, który przy okazji pobytu w Warszawie osobiście złożył swoje konkursowe usprawnienie. Dotyczy ono zmiany technologii przy produkcji detalu ZMS 4. 97. 06.

Wniosek został zgłoszony w komisję wyznaczonej w dn. 22 listopada br., a od 9 grudnia br. wykorzystuje się go w normalnej produkcji. Odpowiada on rów. nież warunkom konkursu.

— Dlaczego nie przysłać nam wniosku wcześniej, bezpośrednio po jego przyjęciu przez zakład?

— Sądzę, że konkurs obejmuje tylko wnioski już zastosowane w produkcji. Tak myśli również wielu moich kolegów racjonalizatorów z FSC.

Musimy ich wyprowadzić z błędów:

KONKURS OBEJMUJE PROJEKTY RA-

CJONALIZATORSKIE I WYNAZAKI ZGŁOSZONE PO DNIU 15 LISTOPADA BR. I PRZYJĘTE PRZEZ KIEROWNICTWO TECHNICZNE ZAKŁADÓW.

NA UCZESTNICTWO W KONKURSIE NIE MA ŻADNEGO WPLYWU ZASTOSOWANIE WNIOSEK W NORMALNEJ PRODUKCJI.

Nie zwlekajcie więc, koledy, z przesyłaniem swoich wniosków! Ułatwi to w dużej mierze pracę komisji kwalifikacyjnych!

Tow. Krukowskiemu, autorowi drugiej pracy konkursowej przyznajemy dodatkową nagrodę w postaci kompletu — wiecznego póra i automatycznego ołówka.

DALSZE NAGRODY DODATKOWE OCZEKUJĄ NA NASTĘPNYCH OSIEMU UCZESTNIKÓW KONKURSU!

Potrzebny jest wielki marsz!

TAK więc potrzebny jest wielki marsz młodzi wiejskiej — po plony, po wiedzę, po oparte na sprawiedliwości życie na wsi. To jest podstawowa myśl, która nasuwa się przy czytaniu materiałów drugiego Plenum Zarządu Głównego.

Chodzi o to, młody towarzyszu, byś nie czekając wziął udział w tym marszu.

Jesteś członkiem organizacji czy nie jesteś, prowadź gospodarke wspólnie z ojcem czy ze spółdzielczą gromadą, wychodź z pola, dobrze ci się żyja czy masz jeszcze trudności w życiu codziennym. Nie o to chodzi.

Chodzi o to, że nie możesz się obejść bez ciebie ten marsz.

Robimy ogromną rzecz. Budujemy sprawiedliwe, dostatnie, oświecone życie. Socjalizm. Na ten dostatek jednak musi się złożyć twój trud codzienny. Ta sprawiedliwość może powstać i z twojego gniewu na nieprawdę i krzywdę, jaka jest jeszcze na naszej wsi. Oświata zaś rozwinięta z twojej pasji porzucenia wiedzy. Twojej — tysiącej, setek tysięcy takich jak ty. Innej drogi nie ma.

Są tacy, którzy mówią, że plan pięcioletni oznacza pięć lat czekania. Drudzy — że to pięć lat „popierania”, inni jeszcze — zaciśnięcia pasa.

Związek Młodzi Polscy zbrojni ideą partii mówi: te pięć lat — to pięć lat tworzenia. Pięć lat walki. Co stworzymy, co wywalczymy — to będziemy mieli.

Są tacy co mówią: niech w Warszawie wymyślą. Są inni co czekają: niech ci z powiatu załatwią. Inni jeszcze narzekają: a niech ci z gromady uporządkują...

Związek Młodzi Polscy zbrojni ideą partii mówi: masz Ojczyznę — gospodaruj. Masz prawo i władzę — rządź. Masz służność — walcz. Tam gdzie mieszkasz, co dzień pracujesz, uczysz się — tam jest przecież również kawałek Ojczyzny. Jesteś za nią odpowiedzialny tak samo, jakbyś był członkiem Rady Państwa.

Powiadają niektórzy: jeśli jest plan, jeśli jest kierunek to w gruncie rzeczy realizacja jest to sprawa prosta.

Związek Młodzi Polscy mówi: nie prosta, nie łatwa. Jest przecież nienawistny wroga, tępotą głupca, obojętnością maloduszny, są nasze własne błędy i słabości. Nikt nam miłym suknem nie wystąpił drogi do zwycięstwa. Czasem przyjdzie iść po tej drodze łokcie obetrzeć, zębami zaciśnąć. A Związek Młodzi Polscy mówi — trzeba iść i walczyć.

Mówi poeta: „Jeśli ja nie będę płonać, jeśli ty nie będziesz płonać — to ktoż rozjaśni mrok”.

My to musimy zrobić. Zapytajcie ojców, dziadków o ich młodość przedwojenną. Ile próżnych marzeń o dostatkach chleba, ile daremnych szamań i krzyk o sprawiedliwości, ile poniekąd w poszukiwaniu odrobiny wiedzy — powiedzą.

A my dziś inaczej. Mamy władzę, ludową władzę.

Mamy ideę lenińską, mamy program partii. Przy chłopie murem stoł robotnik, jego interesów strzeże ludowy żołnierz; również z myślą o jego płonach pochyla się nad próbówką uczony. Cały naród wspólnie dziś tworzy wielką rzecz, o której marzyły pokolenia.

Ten ustrój, który budujemy, jest przyszłością nie tylko naszego kraju. Nazywają go — jakże słusznie — młodością i przyszłością świata.

Ze Związku Radzieckiego, gdzie ustrój ten budowano, gdzie buduje się komunizm, wkrótce wystartują pojazdy na sąsiednią planetę. U nas trwają badania nad pokojowym zastosowaniem energii atomowej, by pomagała życiu. Za parę lat bratnia Czechosłowacja zwiększy energię elektryczną wytwarzającą dzięki pomocy atomowych elektrowni. Miliony czarnych, śniadych i złotych braci rwą haniebnie więzy i rzucą się w pęk imperialistom. Mówią: dość! I my chcemy wolnego życia.

Do lepszej przyszłości idzie świat.

Może z własnego gospodarstwa, może z odległego PGR trudno czasem dojrzeć, ogarnąć wzrokiem tę dziesiątą się na świecie wielką rzecz. Może nieraz jej widok przesłaniają codzienne kłopoty. Ale przecież nie mogą przesłonić jej na długo. Mijają stale w pamięci, że odważnie stając w swojej wsi przeciw wyzyskowi i krzywdzie, pomagając rosnąć i krzepnąć swojej spółdzielni, myśląc wieczorami o zwykłym najwykleszszym usprawnieniu w swoim gospodarstwie masz swój skromny udział w dziejach świata.

Dlatego też potrzebny jest wielki marsz młodzi wiejskiej. Po chleb, po wiedzę, po sprawiedliwość. Dlatego potrzebny jest twój udział w tym marszu, młody towarzyszu.

Jeśli chcesz w tym marszu być na przedzie, a nie na zaciśniętych tyłach: jeśli masz potrzebę śmielejszego działania; jeśli pragniesz walczyć bardziej uporczywie niż dotychczas — to chodź z nami. Ze Związkiem Młodzi Polscy. ZMP nie zapewnia ulgi ni przywilejów swoim członkom. Ale mówi: twórz w pierwszych szeregach. Jeśli więc chcesz tworzyć więcej, walczyć śmielej to chodź z nami.

Znajdziesz oparcie i pomoc w swoim kole, wśród takich jak ty. W bojowym samodzielnym myśleniu, tworzącym kolektyw. Takim kolektywem, który nie będzie biernie czekał na pomysły z góry, na inicjatywę, a będzie ją czerpał z codziennego życia i potrzeb swojej wsi, PGR czy POM. Powiesz: niewiele jest jeszcze takich kół. Od ciebie, od tysięcy takich jak ty zależy, by ich było dużo.

Odszukacie zadania dla siebie w dniu codziennym, radząc się wzajemnie sąsiadów, starszych i młodszych od siebie towarzyszy. Radzcie się serca swego. Buntujcie się przeciw przedzie przeciw krzywdzie, łaknącego piękna i dobra.

Wiele trudów czeka nas w tym marszu. Trzeba będzie przezwyciężać, łamać wspólnie w jednym wielkim działaniu. Ale przecież nie zbraknie, nie może nam zbraknąć siły i marzeń.

Chodź! przecież o to, by przybliżyć dzień, w którym radość i dostatek zagości we wszystkich mieszkaniach świata.

Stalownicy Nowej Huty pracują na poczet 1956 r.

NOWA HUTA (kor. wł.). 12 bm. załoga stalowni w hucie im. Lenina zameldowała o wykonaniu zadań przypadających na rok 1955.

Przedterminowe wykonanie planu pozwoli załogę wyprodukować do końca br. dodatkowo około 30 tysięcy ton stali.

Ostatniego wytopu na poczet planu 1955 r. dokonał mistrz Chmura i wytopiła Bienias. Był to 143 wytop bez remontu trzonu pieca martenowskiego.

(W)



N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow wyjeżdżają z Kładkowskiej (w pobliżu Pomy) gdzie odwiedzili Narodową Akademię Fot. — CAF

Informacje o pobycie N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach — czytaj na str. 3.

Postęp techniczny — środkiem zwiększenia produkcji stali

Stalownicy zakończyli obrady

W drugim dniu obrad Krajowej Rady Stalowników w Stalinogrodzie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja.

Wiceminister Hutnictwa inż. Franciszek Kałom omówił m. in. sprawy postępu technicznego w elektrostalowniach, które, jego zdaniem, pracują przestarzałymi metodami.

W niektórych elektrostalowniach od 30 lat nie zmienia się prawie technologia produkcji. Świadczy o tym np. czas trwania wytopów w piecu elektrycznym od dłuższego czasu utrzymujący się na niezmiennym poziomie 7-8 godzin, podczas gdy taki sam

(Dokończenie na str. 2)

Sesja Biura ŚRP

SWEAT i bliska AFGANISTAN

CYRIL SAFIAN

Syria proponuje Polskę
do Komisji
Rozbrojeniowej ONZ

Delegacja Sejmu PRL w Mińsku

Gdy obaj piłkarze z oburzeniem odrzucili tę propozycję, wtedy usiłowano wciągnąć przemocą László Szabo do odosobnionego pokoju. Piłkarz

Krótko o wszystkim

NSA usiłowała wyjaśnić, że mogła tu mieć miejsce jedynie próba skaptowania zawodników dla sportu włoskiego".

Kierunek – podniesienie stopy życiowej

Prezydent CSR

wystąpił w programie
telewizyjnym

Mimo że i we Włoszech zima zbliża się szybkimi krokami, domy mody w Mediola-

**POD ZNAKIEM
OGROMNEGO
ZAINTERESOWANIA**

We Francji rozpoczęła się kampania przedwyborcza

g. 14, 16, 18, 20. Praha — „Irena do domu” — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — „Prze potopem” — g. 11, 14, 17, 20. Śląsk — „Wielki przełom” — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. Mu-ranów — „Przed potopem” — g. 14, 15, 17, 18, 20. Wrocław — „Przełom” — g. 14, 15, 17, 18, 20.

Prezydent CSR

wystąpił w programie
telewizyjnym

Mimo że i we Włoszech zima zbliża się szybkimi krokami, domy mody w Mediola-

Policja włoska usiłowała zmusić piłkarzy węgierskich do zdrady ojczyzny

przedstawiciele władz włoskich zaproponowali członkom drużyny węgierskiej László Szabo i Oskarowi Vilezalowi, by nie powracali na Węgry i pozostali we Włoszech.

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

KINA
Moskwa — „Irena do domu

g. 14, 16, 18, 20, Praha -
Irena do domu" - g. 14, 16
18, 20, Palladium - „Prze-
potopem" - g. 11, 14, 17, 20
Slask - „Wielki przełom"

g. 13.45, 16. 16.15, 20.30, Mu
ranów — „Przed potopem” —
g. 14, 15, 17, 18, 20, Przyjaźń
— „Upadek Einbahu” — g. 11, 13
15, 17, g. 18.30 i 20.30 z kon
certem, Młoda Gwardia —
„Bałka o strzale” — g. 11 „Wo
ga — Woiga” — g. 12, 14, 16

ŚFMD w przededniu nowego roku

**na...
zawiedziona**

grudnia 1955 r. o godzinie 17	17.30 Muzyka rozryw.	18.00
w Zarządzie Stołecznym ZMP,	Fińskie melodie ludowe,	18.20
ul. Mokotowska 24 (I piętro).	„Fałszywy Wiskarszyk” inter-	
Zaproszenia rozprowadza Wy-	medium Cervantesa,	18.50
dział Propagandy i Agitacji	Koncert życzeń,	20.00
ZG ZMP, Mokotowska 3, III p.,	dzienniku wieczornym — kom.	
pok. 12.	W Grozha pt. „Naszyn” zda-	
	niami 22.20	23.00

RADIO
DNIA 14 GRUDNIA 1955
(ŚRODA)

Program I — na fal 1322 m. nych za granicą, 22.00 Muzyka taneczna.

Motocykl
rower
radio
zegarek
łyżwy
narty
piłki
dresy
szachy
książki
i t.d.

WĘCEI MŁODZIEŻY W SZEREGACH LIGI PRZYJACIOŁ ŻOŁNIERZA!

Obrady II Zjazdu LPŻ

Zacieśnijmy współpracę ZMP i LPŻ, rozwijajmy sporty obronne

Zagraniczni
goście
mają głos

Telewizor własnej roboty,
ślizgacze, narty wodne

Piórem i ołówkiem



Jerry Kubaczewski rekordzista świata w spadochroniarstwie. Mieliśmy całą masę doskonałych spadochroniarzy, gdyby był sprzęt, ja marzę o nowoczesnych spadochronach radiolokacyjnych, no i o aparatach tlenowych. Wtedy na pewno poprawię krajowy rekord wysokości, który wynosi obecnie 5400 m. Wtedy skakiem bez aparatu tlenowego, chociaż powinno się go używać już na wysokości 4500 m.



Elżbieta Jurkiewicz jest aktywistką LPŻ w zakładach im. Marcjalego Nowaki w Zielonej Górze.

Sprawy będące przedmiotem obrad — oświadczył tow. Goldberg — są bliskie młodzieży i dlatego ZMP z dużą uwagą śledzi przebieg Zjazdu.

Młodzież polską gorąco kocha swoją ojczyznę i ofiarne pracuje dla jej rozwoju, dla zbudowania ustroju socjalistycznego. Równie głęboko nienawidzi ona jej wrogów. Gotowa jest strzec granic swej ojczyzny i bronić ich przed agresją. Pobudzanie i pogłębianie uczuć patriotycznych młodzieży, podnoszenie jej sprawności do obrony kraju — to obowiązki ZMP. W takim zobowiązaniu młodzieży

Herbert Goldberg
członek Prezydium ZG ZMP

chcemy widzieć w Lidze Przyjaciół Żołnierza swego pomocnika i towarzysza. Dotychczas ZMP nie doceniał roli LPŻ w umacnianiu obronności kraju i przygotowaniu młodzieży do zaszczynnego obowiązku obrony ojczyzny. Brak było znajomości problematyki pracy LPŻ, a przede wszystkim zbyt mało członków ZMP brało udział w życiu elpeżetowskim.

Tow. Goldberg mówił dalej, że nawet połowa członków ZMP nie należy do LPŻ i chociaż w bieżącym roku zauważa się napływ młodzieży do ZMP, to równocześnie ubytek w LPŻ wyniósł około 6 tysięcy zetempowców.

Mówca wskazał następnie na ważne zadania stojące przed ZMP i LPŻ w dziedzinie przejęcia dorobku Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na wst. Jeżeli w najbliższych dniach nie podejmijemy normalnej pracy w hufcach SP — oświadczył tow. Goldberg — dorobek tej organizacji może po kilku miesiącach zagnąć.

W wypowiedziach dyskusyjnych na Zjeździe przebiegało pytanie, jak ma wyglądać współpraca ZMP z LPŻ. Uważam, że nie LPŻ ma przyjść do ZMP ani odwrotnie, ale LPŻ i ZMP wspólnie winny iść do młodzieży.

żeby LPŻ wysłała naprzeciw zainteresowaniom młodzieży, żeby po tym Zjeździe przysłał Zarząd Główny LPŻ rozwinął szeroką akcję w wielkich zakładach pracy, PGR, żeby do wsi, gromad i miast, gdzie nie ma większych obiektów mogły przyjeżdżać specjalne ekipy propagujące sporty obronne. Chcemy, korzystając z nowego ducha, który pójdzie w szeregi LPŻ, poważnie włączyć naszą zetempowską organizację do tej pracy.

Jest jeszcze jeden bardzo ważny odcinek: przygotowanie ideowej, oddanej sprawie kadry. Kadra, którą już ma LPŻ, musi stale wzrastać.

W zakończeniu tow. Goldberg powiedział: Chcielibyśmy, aby każdy młody zetempowiec bezpośrednio współpracował z kółkami LPŻ na swoim terenie, żeby pracował systematycznie i aby ta praca była kontrolowana przez instancje zetempowskie. Jeżeli do tej pracy włączymy się solidnie to wspólnie nasze zadania w dziedzinie patriotycznego wychowania młodzieży, przygotowania jej do obrony naszej ojczyzny, podniesienia jej sprawności fizycznej i tejżymy, wypełnimy z honorem przygotowując godnych obrońców naszej kochanej Ludowej Ojczyzny.

Przewodniczący Zarządu Głównego MOHS (węgierskiego odpowiednika LPŻ) płk Karol Kutka sprawił miłą niespodziankę. Nie zna on naszego języka, nauczył się jednak, bawiając w Warszawie, tytuł polskich słów, że mógł wygłosić po polsku przemówienie na powitanie.

Pytamy o wrażenia ze Zjazdu.

— Podobają mi się organizacja Zjazdu. Z wypowiedzi podczas dyskusji zauważyłem, że krytyka u was jest ostrzejsza i szersza stosowana niż na Węgrzech. Jest to dobre zjawisko w życiu waszej organizacji.

Nasz gość mówi dalej, dzieląc się swoimi uwagami, że na Zjeździe jest za mało kobiet. Na przykład na podobnym kongresie na Węgrzech 30 proc. delegatów stanowiły kobiety.

Płk Aleksander Żarów jest zastępcą przewodniczącego KC DOSO w Bułgarii.

Płk Żarów mówi, że kontakty DOSO z LPŻ są dość ożywione. Wyraża przekonanie, że podczas pobytu w Polsce delegacja bułgarska będzie miała sposobność zapoznać się z naszą działalnością LPŻ, przez co jeszcze bardziej zacieśnią się więzy współpracy. (Z. C.)

Duże zainteresowanie wśród warszawskiej młodzieży wzbudziła otwarta w Pałacu Kultury i Nauki wystawa dorobku Ligi Przyjaciół Żołnierza. Najwzruszającą atrakcją festiwalu od gości z NRD Szkolenie w dziedzinie narciarstwa wodnego i pletwonurkowania, wprowadzone zostało ostatnio przez Ligę.

Bardzo ładnie i gustownie urządzone wystawy uzupełniają specjalne tablice informacyjne i planse fotograficzne.

Wystawa czynna jest codziennie od godz. 11 do 19. Warto ją obejrzeć.

W dziale łączności ogólnej zainteresowanie wzbudzały dwa telewizory. Jeden z nich jest dziełem Jerzego Rutkowskiego z Warszawskiego Klubu Łączności i według opinii fachowców niczym nie ustępuje aparatom fabrycznym. Dla ciekawskich, którzy chcieliby usłyszeć swój głos zainstalowano tu magnetofon. Jest on dostępny dla uczestników Zjazdu. Miłośnicy sportu lotniczego mogą zobaczyć na wystawie modele redukcyjne samolotów i szybowców, ubiór spadochroniarza oraz przekroje silników.

Strzelectwo reprezentuje szereg rozmaitych typów karabinów: sportowe, wyczynowe, automatyczne, wojskowe.

W dziale żeglarskim, obok ślizgaczy i modeli różnych typów

Z trybuny zjazdowej

W elpeżetowcach wojskowi

widzą swych pomocników i przyjaciół

Obrady drugiego dnia Zjazdu Ligi Przyjaciół Żołnierza, toczyły się pod znakiem ożywionej dyskusji. Głównym tematem wypowiedzi była sprawa zwiększenia szeregów LPŻ oraz konieczność ścisłego współdziałania ze wszystkimi zarządami Związku Młodzieży Polskiej. Mówiono także o konieczności poprawienia pracy w kołach LPŻ i uatrakcyjnienia form szkolenia w sportach obronnych.

Gen. bryg. Jan Frey-Bielecki oświadczył m. in.:

„Liga Przyjaciół Żołnierza — szkoląc młodzież w dziedzinach sportu i wiedzy mających zastosowanie we współczesnej armii, a w szczególności we współczesnym lotnictwie — stanowi dla nas, wojskowych, poważną pomoc. Chcę z całym naciskiem podkreślić, że w was, działaczach LPŻ i całej reszty pracowników lotnictwa sportowego, my, lotnicy wojskowi, widzimy naszych bliskich i bezpośrednich pomocników i przyjaciół.

Praca z tą młodzieżą wymaga ciągłej troskliwej opieki i pomocy zarówno w ramach samej Ligi, jak i ze strony wojska, w tym liczbie wojsk lotniczych, Związku Młodzieży Polskiej, rad narodowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych.

Co się tyczy metod umosowienia szkolenia lotniczego wydaje się, że jedyną właściwą drogą jest tworzenie małych ośrodków i klubów szybowcowych, a także i silnikowych przy fabrykach, PGR, miastach powiatowych i małych miejscowościach. Wówczas liczne rzesze chłopów i dziewcząt ze wsi i małych miasteczek naprawdę będą miały otwartą drogę do latania.”

Tow. Stawiszynski z Opola mówił m. in., że zaledwie 30 proc. młodzieży województwa bierze udział w pracach LPŻ. Główną przyczyną tego jest słaba więź między ZMP a LPŻ, a przede wszystkim między kołami obu organizacji.

Mówca zgłosił wniosek o ustanowienie elpeżetowskiej odznaki wzorowego aktywisty.

Tow. Kierblewski z Wrocławia stwierdził, że w woj. wrocławskim zaledwie 15 proc. zetempowców należy do LPŻ, a we wrocławskich zakładach M-5 na 600 zatrudnionej młodzieży ani jeden zetempowiec nie należy do koła LPŻ.

Tow. Sawczyk z woj. olsztyńskiego powiedział m. in., że w LPŻ istnieje pogoń za zwiększeniem liczby członków, a nie za poprawieniem aktywności pracy kół.

Sekretarz Rady Głównej LZS tow. Mazurkiewicz powiedział m. in., że należy jak najściślej powiązać pracę LPŻ z LZS. Można m. in. organizować wspólne festyny sportowe na wsi. Próby tej współpracy mają już miejsce w kilku województwach i jak dotąd wypadły dobrze.

Tow. Haman z Kielc powiedział, że istnieją niewielkie możliwości uprawiania sportów obronnych przez młodzież. Np. wielu młodych robotników z Zakładów Starachowickich (prawie w 100 proc. należących do miejscowego koła LPŻ), pragnie zapisać się na szkolenie lotnicze. W Starachowicach nie ma jednak żadnych kutelem możliwości.

Tow. Maria Rymbomel mówiła, że zarządy elpeżetowskie za mało zajmują się pracą nad wychowaniem etatowych pracowników i działaczami organi-

zacji. Jest ona również zdania, że nadmierna ilość funkcji społecznych obciążająca pracowników aparatu LPŻ jest bardzo niepożądanym zjawiskiem, utrudniającym zajmowanie się podstawowymi zadaniami.



Rys. Marczewski

Motocyklista Klubu Motorowców LPŻ Jerry Warchoł był uczestnikiem sztafety, która przyniosła do Warszawy meldunki o czynie przedzjazdowym.

Roman Sieczka wygrywa pierwszy eliminacyjny konkurs skoków

ZAKOPANE, 12.12. (Olsk. wt.) W poniedziałek dzięki pięknej pogodzie można było przeprowadzić eliminacyjny konkurs skoków (nie odbył się w niedzielę z powodu złych warunków atmosferycznych). Do konkursu na Malej Krokwi (13 skoków) i 7 zawodników startujących w kombinacji klasycznej. Wśród startujących zabrakło obu młodych skoczków — Władysława Tajnera i Józefa Huczka powołanych ostatnio do wojska.

Pierwsi skakali „kombinatorzy”. Najlepszym wśród nich okazał się Aleksander Kowalski z Gwardii, który uzyskał notę — 205,7 pkt przed Franciszkiem Groniem (Gwardia) — 205,2 i Janem Raską (Staro) — 202,3. Daniel Kierpiewski z CWKS był dopiero czwarty — 201,8.

Konkurencja klasyczna wygrał Kowalski — 446,6 (łącznie za bieg i skoki). Drugim był Gasienica-Polek — 443,3. Wielokrotny mistrz Polski Daniel Kierpiewski zajął dopiero trzecie miejsce — 441,9. Ze specjalistów w skokach narciarskich pierwsze miejsce zajął Roman Gasienica-Sieczka (CWKS) — skoki długie 58 i 52,5 m. nota 234,3.

2) Andrzej Gasienica-Daniel (CWKS) — 51,5 i 51 (213,9). 3) Jan Furman (CWKS) — 50 i 51 (213,2). 4) Jakub Węgrzyniewicz (Sparta) — 50,5 i 51 (211,8). Stanisław Marusz był czwarty, a Włodzisław Stodny.

Skoczkowie wykazują na ogół jeszcze duże zalety techniczne. Prawie wszyscy niezbędnie pewnie lądowali. (M)

Nasza ANKIETA

UWAGA! Przedłużamy termin ankiety do 20 grudnia

Redakcja „Sztandar Młodych” wspólnie z Wydawnictwem KFI i PW ZG ZMP ogłasza ankietę, w której należy odpowiedzieć na następujące pytania.

- 1 W jakiej dyscyplinie sportu chciałbyś (chciałabyś) zostać mistrzem?
- 2 Jaka (lub jakie) dyscypliny (dyscyplin) sportu uprawiasz obecnie?
- 3 Które z dotychczas przeprowadzonych imprez masowych (np. narciarskie biegi patrolowe, biegi narodowe, zetempowskie rally kolarskie, korespondencyjne zawody pływackie, trójboj lekkoatletyczny, Sportowa Odnaka Festiwalu, marsze jesienne, drużynowe biegi przełajowe, zetempowskie marsze patrolowe itd.) podobają ci się, a które nie i dlaczego?
- 4 W jakich imprezach sportowych chciałbyś (chciałabyś) brać udział? (Można podać projekt nowej imprezy).
- 5 Czy bierzysz udział w pracy LPŻ? (tak lub nie i dlaczego?).
- 6 Czy czytałeś materiały sportowe zamieszczone w „Sztandarze Młodych”? — Jeśli tak,

które podobały ci się, a które nie — i dlaczego?

7 Czy w „Sztandarze Młodych” należy pisać więcej niż o sportach i co chciałbyś (chciałabyś) o nim czytać? Piszemy o przeważnie o przeważnie na osobnej kartce. Wśród autorów nadesłanych odpowiedzi rozlosowane zostaną cenne nagrody.

Imię Nazwisko

Wiek Dokładny adres

W jakim zawodzie pracujesz bądź w jakiej szkole uczysz się

Czy należysz do koła sportowego

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 20 grudnia br. pod adresem „Sztandar Młodych”, Warszawa, ul. Wspólna 61 — „Ankieta sportowa”.

Mówiąc dalej o formach pracy, tow. Goldberg stwierdza: — Młodzieży nudziły się już marsze jesienne i chciałaby się zacząć bardziej problematyką obronną, która jest atrakcyjniejsza i bliższa młodym. Wykazali to zorganizowane wspólnie z LPŻ zetempowskie marsze patrolowe, które „chwycili” młodzież. Dlaczego nie możemy organizować różnorodnych zawodów na szczeblu powiatowym, jak marszów na asydu, skoków spadochronowych, zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej.

Trzeba udostępnić młodzieży korzystanie z istniejących ośrodków wodnych, otworzyć im lotniska i modelarnie. Chcemy,

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i prezes ZG LPŻ, gen. brzdądy Józef Turczyński w otoczeniu delegatów na II Zjazd LPŻ



ABRZAŃSKI 160-osobowy Zespół Pieśni i Tańca jest „dziki”. Kiedy byłem tam kilka tygodni temu nie należał jeszcze do żadnej organizacji czy instytucji miejscowej. Sam się „wysłał” na żywe glebie przemysłowego miasta Zabrze, gdzie już zresztą śpiewa, gra i tańczy coś ze 30 pomniejszych zespołów. Wiele po co, spytaście, na dodatek taki kolos?

Otóż wszystkiemu winna budowa wspaniałej Hali Ludowej w Zabrzu. Zaproszyła niepokój w głowach, rozpalila wyobraźnię. Pierwszy zachorował ciężko na marzenia poseł Brzózka, pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR. Po nim zapadli na tę samą dolegliwość inni. Rzecz dotarła do młodzieży. Wystawała sobie przedmiotem bezstrachu na rogach ulic, baki zbijała, zdrowo pociągała z kieliszka, a tu nagle ekspozycja na całe miasto: Zabrze musi mieć swój zespół pieśni i tańca, wielki, porównywalny! Żeby się nie powstydzić w dniu otwarcia największego obiektu kulturalnego w mieście, i ot, zamarł w gotowości: powstał „gigant”.

Widomo, że po XVII Sesji Rady Kultury i Sztuki wielkie zespoły amatorskie znalazły się pod ostrzałem opinii publicznej i chyba słusznie. Są nieoperatywne, drogie kosztują. Ale nie popadajmy w krainę ciemności. Pod wielką względami nie mamy drugiego takiego zespołu w kraju. Z wyjątkiem

kilku osób jest to zespół nie tylko wybitnie młodzieżowy, ale prawie w stu procentach zetempowski. To pierwsza jego forma. Drugą stanowi kartoteka zespołu. Wylizyliśmy dla orientacji pierwsze z brzożu nazwisko: Zinke Reinhardt, Spornol Helga, Resler Jula, Orantek Herbert...

Cóż to za ludzie? Oto na przykład widać Zdzisława Brzozkę, który pisał muzykę do „Dziękuję ci, mój ojciec”, której twórczynią zdradza tak nie

dział się we Francji i wrócił do kraju w 1947 roku. Jako dorastający chłopiec musiał się walczyć z alfabetyczną mową ojczyzny i musiał wchodzić w nowe środowisko, z którym wiązały go tylko „długie” redaktorów „młodych”. Teraz pracuje jako mechanik w Zabrzańskich Zakładach Piekarniczych i śpiewa w chórze „Śpiewak”. To określenie jest na pewno niewystarczające. Gdybyśmy powiedzieli, że Genek śpiewa w chórze, uczy się całą duszą i sercem polskości, że śpiewa, odzyskuje — nuta po nutce i słowo po słowie — swą ojczyznę.

„Dziś” zespół, który wprawił już w nieład kłopot władze wojewódzkiej i centralnej osoby. To przecież czysty zysk. Oto rachunek na dwa stroje, wystawiony przez spółdzielnię w Kłodzku. Ogółem osiem tysięcy złotych. Ale za to stroje będą, jak złoto.

I dyrektorzy naprawdę płacili... Albo podpisali kontrakt na pewną ilość występów w swoim zakładzie pracy i płacili z góry.

Ci dziwni ludzie potrafili dotrzeć nawet do komitetów

z różnych instytucji nadzórnych, istnieją i rozwija się przy szczególnym poparciu moralnym całej opinii miasta Zabrze z Komitetem Miejskim PZPR na czele. Obecnie jednak wpadł w poważne tarapaty finansowe, o których warto kilka słów powiedzieć, bo są bardzo ciekawe.

Np. sprawa strojów. Wiele, jak je zdobyli? Zespół rekrutuje się z pracowników różnych zakładów. Otóż Zarząd zaproponował dyrekcjom poszczególnych zakładów pracę swiętyni interes. — Dyrektorzy X, z waszego zakładu tańczą u nas 6 osób. Prosimy, abyście wyposażyli w stroje — no, niedużo: dwie

osoby. To przecież czysty zysk. Oto rachunek na dwa stroje, wystawiony przez spółdzielnię w Kłodzku. Ogółem osiem tysięcy złotych. Ale za to stroje będą, jak złoto.

I dyrektorzy naprawdę płacili... Albo podpisali kontrakt na pewną ilość występów w swoim zakładzie pracy i płacili z góry.

Ci dziwni ludzie potrafili dotrzeć nawet do komitetów

z różnych instytucji nadzórnych, istnieją i rozwija się przy szczególnym poparciu moralnym całej opinii miasta Zabrze z Komitetem Miejskim PZPR na czele. Obecnie jednak wpadł w poważne tarapaty finansowe, o których warto kilka słów powiedzieć, bo są bardzo ciekawe.

Np. sprawa strojów. Wiele, jak je zdobyli? Zespół rekrutuje się z pracowników różnych zakładów. Otóż Zarząd zaproponował dyrekcjom poszczególnych zakładów pracę swiętyni interes. — Dyrektorzy X, z waszego zakładu tańczą u nas 6 osób. Prosimy, abyście wyposażyli w stroje — no, niedużo: dwie

osoby. To przecież czysty zysk. Oto rachunek na dwa stroje, wystawiony przez spółdzielnię w Kłodzku. Ogółem osiem tysięcy złotych. Ale za to stroje będą, jak złoto.

I dyrektorzy naprawdę płacili... Albo podpisali kontrakt na pewną ilość występów w swoim zakładzie pracy i płacili z góry.

Ci dziwni ludzie potrafili dotrzeć nawet do komitetów